Nr. 1. Kraków, Styczeń 1918. Rok III.

MŁODZIEŻ POLSKA

Adres Redakcyi i Administracyi
KRAKÓW,
plac Maryacki L. 2.
Telefon Nr. 483.

Pismo katolickich Stowarzyszeń
młodzieży polskiej
zatrudnionej w przemyśle, kupiectwie i rolnictwie.

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.
PRENUMERATA:
Roczna 5 K. 3 m., półroczna 2·50 K.
1 m. 50 f.
Egzemplarz pojedyńczy 50 b.

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: KS. JÓZEF ŚLIWA.

Kresowa straż.

Na wschodnich kresach czujną straż
przesławny objął lwowski gród —
wstrzymaj się wrogu, ani waż
przestąpić jego starych wrót!

Gród od Lwa przyjął miano swe,
bo lwią też w sobie żywi moc,
niejedne odparł dole złe,
niejedną przetrwał czarną noc.

O te się mury rozbił już
i dziki Tatar, zły jak bies,
i w czas rebelji krwawych burz
zapędów Chmiela tu był kres.

Na nic się zdadzą złość i gniew,
darmo się zżyma chciwy wróg,
bo gród kresowy, niby lew,
nie wpuści obcych za swój próg.

Ks. Franciszek Błotnicki.

Hej młodzieży, polska młodzi!

Po czterech latach strasznej, uporczywej wojny, legli złamani i rozbici wrogowie i grabieżcy naszej Ojczyzny — Moskal, Prusak i Austryak. I dokonał się cud — odrodziła się i zmartwychwstała nasza kochana Ojczyzna, Wolna, Zjednoczona i Niepodległa. Wstała na postrach swym ciemięzcom. Opłaciła się ofiarnie przelewana krew jej synów, wyznawców, męczenników za wiarę, bohaterów w bojach. Polska żyje i już żadna moc jej nie złamie, bo synowie, dzieci tej ziemi, wszyscy bez wyjątku, bronić jej będą. Już nie szlachta tylko i rycerze, ale lud cały, wielomilionowy stanie w jej obronie — i starzec i dziecko, mężczyzna i niewiasta.

Widzą wrogowie Polskę wstającą z grobu i lęk ich zbiera i jeszcze przy zmartwychwstaniu Ojczyzny, kiedy ona tak osłabiona, wyczerpana, ze czterech stron rzucają się na nią. Lecz stanęła straż chrobra na Zachodzie i przerażony ucieka Prusak aż het do Brandenburgii, gotuje się do dania odporu zdradzieckiemu Czechowi wojsko polskie, dzieci-rycerze i kobiety-bohaterki opasały Lwów i bronią doń dostępu, idą nowe hufce, by odebrać bolszewikom moskiewskim, nasze Wilno.

A w Warszawie, w stolicy Polski, zebrał się Pierwszy Sejm, by nadać Polsce nowe prawa, ustawy, konstytucyę, któraby zapewniła ludowi polskiemu ład i porządek i uczyniła kraj wielkim i rządnym.

Nowe życie kształtuje się w Ojczyźnie. Nieodrazu się to wszystko zbuduje, jeszcze wiele czeka nas trudu i znoju, pracy, ofiar i poświęcenia. Ale dla miłej Ojczyzny, każdy gotów do ofiar.

Do kogóż jednak zwróci się Ojczyzna odradzająca się z szczególną troskliwością i czułością, jak nie do tych, od których jej cała przyszłość zależy. — Młodzież polska — to przyszłość Ojczyzny, jej nadzieja.

Jaką będzie młodzież, taką będzie przyszłość Ojczyzny.

Młodzi Przyjaciele, Wy kochacie swą Ojczyznę, daliście przykład umiłowania Jej, kiedy w swe słabe dłonie chwytaliście karabin, by bronić ziemi ojczystej. Wielu z młodzieży — 14, 15, 16-letnich, zginęło bohaterską śmiercią, w obronie Lwowa i granic Polski — Cześć Im, bohaterom!

Ojczyzna nasza, Kościół katolicki domaga się słusznie od Was, byście się wychowali na dobrych obywateli, dobrych synów kościoła. W tym celu powstały te liczne stowarzyszenia, gdzie się razem skupiacie, łączycie, by się wyrabiać, kształcić, byście w przyszłem życiu swej Ojczyźnie wiernie służyli, byście swe obowiązki obywatelskie gorliwie spełniać umieli.

Cztery już lata, jak rozpoczęliśmy pracę związkową po miasteczkach i wioskach w stowarzyszeniach młodzieży. Dziś już na całej ziemi polskiej rozlega się jednogłośne wołanie: W szeregi! Młodzieży Polska! Wstępuj, zapisuj się, jaknajliczniej do katolickich stowarzyszeń młodzieży polskiej! Tego żąda Kościół św., który kochacie, tego pragnie Ojczyzna. Cóż sądzić o tych, którzy głusi pozostają na te wołania? Jakąż boleścią przejmują serce te wiadomości, które nad-



chodzą, że młodzież dorastająca lekceważy przykazania boskie, że schodzi na złe drogi. Są parafie, gdzie nasze stowarzyszenia upadły, bo młodzież nie chciała uczęszczać na zebrania, ale wolała iść na zbytki. Źle to wróżyłoby o przyszłości!

My jednak wierzymy w naszą młodzież! My ufamy, że młodzież otrząśnie się ze złych nawyczek, upodobań, a wstąpi na drogę pracy wspólnej w naszych Związkach katolickich. Tedy serdecznie wołamy: Hej młodzieży! polska młodzi! Do szeregu! do organizacyi związkowej! Jako dzieci Kościoła katolickiego, jako synowie Polski, musicie złączyć się z nami, musicie do nas należeć, musicie organizować się w katolickich stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej! Pójdźcie z nami! mężnie, wytrwale i wiernie! Bogu i Ojczyźnie mężnie służyć i wiernie!

Ignacy Paderewski.

W społeczeństwo polskie, przygnębione z powodu socyalistycznych wichrzeń wewnątrz i walki z Czechami, Rusinami i bolszewikami na zewnątrz, padł promyk jasnego światła. Oto przyjechał do nas Ignacy Paderewski, człowiek, którego imię wybiło się dzisiaj na czoło narodu, człowiek, z którego imieniem łączy się zmartwychwstanie Polski. Urodził się on w r. 1860 na Podolu; czując pociąg do muzyki, udał się do Warszawy, gdzie kształcił się w tamtejszej szkole muzycznej, t. zw. konserwatoryum. Już w Warszawie zaczął swoje występy, ale tam się na jego wybitnych zdolnościach nie poznano. Opuścił więc Paderewski niewdzięczne miasto i szukał szczęścia zagranicą. Bawił czas jakiś w Strassburgu, potem odbywał wyprawy do Ameryki, Australii i Anglii, gdzie urządzał koncerty. Zwłaszcza Amerykanie cenili go bardzo i przyjmowali zawsze z entuzyazmem.

Jak widzimy, życie Paderewskiego płynęło dość długo, jako życie artysty — wśród ukochanej muzyki. Polityce zaczął się on oddawać dopiero od roku 1910, t. j. od pamiętnej, słynnej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem. Paderewski uczcił tę rocznicę prawdziwie po królewsku. Ofiarował narodowi wspaniały pomnik Grunwaldzki, stanowiący ozdobę miasta Krakowa. W r. 1912 ofiarował większą sumę na poparcie kandydatury Dmowskiego w Warszawie. Z początkiem wojny zajął się razem z H. Sienkiewiczem akcyą ratunkową dla Polski i stworzył w Vevey w Szwajcaryi słynny Komitet, mający na celu nieść pomoc ginącej Polsce. W drugim roku wojny wyjechał do Ameryki, dotarł do najwyższych domów amerykańskich i stał się przyjacielem Wilsona. Informował Wilsona o Polsce i sprawił, że prezydent Stanów Zjednoczonych ogłosił jako waunek pokoju, pomiędzy innymi także wskrzeszenie Polski.

Taki mąż, pełen zasługi, pierwszy obywatel Polski, człowiek wielki, o wszechświatowej sławie, człowiek szlachetny, miłujący ojczyznę całem sercem, przyjechał do Poznania, Warszawy i do Krakowa. Uczciły go stolice Polski, jak czci się tylko najwyższych i najlepszych. Tłumy rozentuzyazmowane odprzęgły konie od powozu, na którym jechał Paderewski i zawiozły go na miejsce, gdzie miał zamieszkać. Powitała go cała Polska, jak swego prezydenta — bo wszyscy jego mają upatrzonego na pierwszego prezydenta polskiej Republiki. Cała Polska widzi w nim jedynego męża, który może ją wyrwać z obecnych socyalistyczno-bolszewickich sieci. Ufamy, że mu się to przy Bożej pomocy zrobić uda.

Walczmyż dzielnie, gdy życie ziemskie bojowaniem;
Im więcej blizn, tem śmielej przed hetmany staniem.

Bohdan Zaleski.

Krótka historya Wojska polskiego.

IV.

Na kongresie czyli zebraniu monarchów w Wiedniu 1815 r. utworzono tak zwane Królestwo Polskie, które miało być na zawsze połączone z cesarstwem rosyjskiem. Aleksander, car moskiewski, był zarazem królem polskim, ale zresztą była Kongresówka, tj. Królestwo Polskie przez kongres utworzone, samodzielnem, gdyż posiadało konstytucyę, sejm, a język polski był w szkołach i urzędach zaprowadzony. Najważniejszą przecież zdobyczą było pozyskanie wojska polskiego.

Napoleon po złożeniu korony 1814 r., pochwaliwszy wierność i waleczność Polaków, uwolnił ich od wszelkich zobowiązań dla siebie. Wskutek pokoju paryskiego zapewniono wojsku polskiemu powrót do kraju z bronią w ręku, oraz oznaki wojenne i pensye. Car Aleksander odbył niedaleko Paryża przegląd wojska polskiego, do którego tak przemówił: „Poznaliśmy się na polach bitwy i przeświadczyliśmy się nawzajem, że dwa narody, które długo dzieliła nieprzyjaźń, poważać się wzajemnie powinny. Zyskaliście mój szacunek. Obowiązuję się uroczyście utwierdzić szczęście waszego narodu“. Umiał więc nawet nieprzyjaciel ocenić męstwo polskiego żołnierza.

Wróciły waleczne hufce narodowe na ojczystą ziemię, choć bardzo przerzedzone, gdyż większa część wojaków legła na polu sławy. Możnaby do wracającego wojska zastosować śliczny wiersz Słowackiego:

Lecz nie pytajcie, czemu tak mała
Garstka chorągwią mężnych powiewa?
Więcej nas było, lecz z tego drzewa
Burza niejeden liść oberwała.

Aleksander mianował dowódcą wojska swego brata, księcia Konstantego. Ten zabrał się energicznie do utworzenia armii, która z czasem mogła się mierzyć z każdą inną w Europie. Zaprowadził Konstanty w naszem wojsku nieznaną dotąd karność, czystość i porządek. Żołnierze na przeglądach wyglądali, jakby z igły zdjęci, a ich postawa, ruchy i zwinność nie pozostawiały nic do życzenia. Wojsko to było dumą i chlubą całej Polski. Serce rosło na widok tych dzielnych żołnierzy, gdyż upatrywano w nich rękojmię szczęśliwej przyszłości narodu.

Znakomici mężowie, sławni z wojen Napoleońskich, służyli w ówczesnem wojsku polskiem. Henryk Dąbrowski, twórca Legionów polskich we Włoszech, sławiony pieśnią narodową, wchodził w skład armii polskiej; tak samo Chłopicki, który się odznaczył nadludzkiem męstwem pod Saragossą; dalej Szembek,

MUZYKUS SPIEWA.

„DO JEDNOSCI!"

Poważnie i z siłą. Tempo marsza.

Gdy po wie - ko - wej, mę - czeń - skiej do - li
Oj - czy - zna na - sza rzu - ca grób, Gdy już pry-
snę - ły wię - zy nie - wo - li, Ty pol - ska
mło - dzi swo - je zrób! I stawaj w je - den
zwar - ty rzą — — ąd. Żyj Oj—czy - zno na sza
dro - ga, Każ - dy syn niech ko - cha Cię! Przyszłość
two - ja w rę - ku Bo - ga, My w jedności łączmy się!

Dziś gdy się świata budowa zwala,
Na nowe tory wchodzi świat,
Kiedy niezgoda braci oddala,
Młodzieży polska z wszystkich chat
Stań w jeden silny zwarty rząd!
Żyj Ojczyzno i t. d.

W Stowarzyszeniach my zjednoczeni,
Pełni otuchy chcemy żyć,
Na posterunku kiedy staniem
Jedności wzorem innym być
Więc od dziś stajem w jeden rząd!
Żyj Ojczyzno i t. d.

Słowa i muzykę ułożył: X. *Konst. Pogłódek.*

Komorowice 1919.

CZYTANIA ŚWIĄTECZNE.

Pan Jezus wzorem młodzieńca chrześcijańskiego.

Chciałbym chłopcom naszym pokazać wzór do naśladowania. Wzór najwyższy i najpiękniejszy. Wzór chwytający za serce i pociągający każdego. Wzór, który nasi chłopcy zawsze powinni mieć przed oczyma. Wzór ten nauczy ich, jak myśleć, jak czynić, jak się zachować w stosunku do Boga, do siebie i do bliźnich. Wzór ten porwie ich i pobudzi do cnoty, a odstraszy ich od złego, od grzechu. Wzorem tym jest Pan Jezus, a myślę tu o Jezusie, kiedy był jeszcze młodzieniaszkiem, ot takim, jak pierwszy lepszy z naszych chłopców.

Młody Jezus daje przykład naszej młodzieży, jaki powinien być jej stosunek do Boga. Jezus czcił i wielbił Boga, swego niebieskiego Ojca. On był Synem tego Boga, Synem prawdziwym. On był człowiekiem, był młodzieniaszkiem, ale nadto był także Bogiem, prawdziwym Bogiem. Jezus młody znał doskonale swego Ojca, znał Boga tak, jak nikt znać nie mógł. Znał lepiej Boga, niż sama Najśw.

Skrzynecki, Franciszek Morawski, Dwernicki, Kozietulski i inni.

Armia Królestwa Polskiego miała liczyć 30.000 żołnierzy; krótko przed powstaniem 29 listopada było ich 27.000 pod bronią. Piechota składała się z 13 pułków, między temi było 8 pułków piechoty liniowej, 4 pułki strzelców, pułk gwardyi grenadyerów i batalion saperów. Pułk zawierał 2 bataliony, a w batalionie służyło 800 ludzi. Jazda dzieliła się na 9 pułków, tj. 4 pułki ułanów, 4 pułki strzelców konnych, czyli szaserów i pułk konnej gwardyi. Artylerya liczyła 106 dział. Wogóle dzieliło się wojsko polskie na dwie dywizye piechoty, tyleż jazdy z dywizyą gwardyi *).

Każdy żołnierz był zobowiązany do dziesięcioletniej służby wojskowej. Co rok puszczano 3000 wysłużonych żołnierzy, a brano mniej więcej tyluż rekrutów. Znaczna część wojska miała kwatery w Warszawie. Tu istniał zakład wojskowy pod nazwą szkoły podchorążych, która miała na celu kształcenie dobrych oficerów dla armii. Każdy pułk posyłał do tej szkoły pewną liczbę młodszych i starszych sierżantów, aby się tam uczyli sztuki wojskowej. Każdy z podchorążych nabrał takiej biegłości w naukach i ćwiczeniach wojskowych, że umiał dowodzić nietylko kompanią i batalionem, ale także całym pułkiem, brygadą, a nawet dywizyą. Z tej szkoły podchorążych wyszło hasło do powstania 29 listopada 1830 r.

Książę Konstanty niezawodnie położył wielkie zasługi co do wydoskonalenia armii polskiej, ale z drugiej strony dopuszczał się okropnych nadużyć. Wyzywał od ostatnich wyrażeń nietylko żołnierzy i oficerów, ale nie przepuszczał nawet jenerałom. Gdy wpadał w wściekłość, wtedy krzyczał, bił rękami i kopał nogami swoją ofiarę. Czasem karał za drobnostkę, np. za krzywe przyszycie guzika kazał wysmagać żołnierza i wtrącić do więzienia, a gdy przyszła matka prosić za synem, kopnął ją nogą. Wielu oficerów i szeregowców, nie mogąc znieść jego obelg, odbierało sobie życie.

Dokuczał Konstanty nietylko żołnierzom, ale i niewojskowym. Zaprowadził tajną policyę, więził i prześladował zacnych Polaków, których jedyną winą było to, że kochali Ojczyznę. Głównie z powodu srogości księcia zawiązywali Polacy tajne stowarzyszenia, w których brali także udział wojskowi. Odznaczyli się mianowicie w tych usiłowaniach Łukasiński, Krzyżanowski i Piotr Wysocki ze szkoły podchorążych.

*) Wojsko każdego kraju dzieli się na korpusy czyli oddziały: zwykle korpus zawiera 2 lub 3 dywizye, a dywizyę składają 2 lub 3 brygady. Zwykle brygada składa się z 2 pułków. Częściami pułku są bataliony; kompanie, które w kawaleryi zowią się szwadronami, a kompanie dzielą się na plutony i kapralstwa. Jenerałowie dowodzą korpusami, dywizyami i brygadami.

Panna Marya. A że Boga znał, wiedział, że Bóg jest dobrocią i miłością i dlatego Boga niezmiernie kochał. A ponieważ Boga znał i miłował, więc starał się rozmawiać z tym Bogiem, czyli modlić się. Rozmawiać z Bogiem musiał często, musiał się często udawać gdzieś na osobność, gdzieś do kącika, aby Mu nikt nie przeszkadzał, tam klękał, wyciągał rączęta w górę i modlił się i myślą unosił się ku niebu. Kiedy doszedł do 12-go roku życia zaczął uczęszczać z Matką i opiekunem do kościoła w Jerozolimie. Z jakąż radością tam szedł, z jakiemż sercem spieszył do miasta świętego i do świątyni, do domu, poświęconego chwale niebieskiego Ojca. Ot, tak się przedstawia stosunek młodego Jezusa do Boga.

Tak się też powienien przedstawiać stosunek naszych chłopców do Najwyższej i Najświętszej Istoty. Chłopiec każdy powinien wielbić Boga. To się Panu Bogu należy, Pan Bóg tego wymaga od nas. Na to przecież żyjemy, abyśmy Bogu oddali chwałę. Chłopiec będzie wielbił Boga wtenczas, gdy tego Boga będzie dostatecznie znał i miłował. Podstawą tu jest znajomość Boga, wiedza o Bogu, bo miłość już sama ze siebie przyjdzie, gdy chłopak swego Boga dostatecznie pozna. Pan Jezus znał Boga sam ze siebie, bo sam był Bogiem i nie potrzebował się o Bogu uczyć. My jesteśmy ludźmi i poznać możemy Boga dopiero z nauki. Dlatego odzywam się do naszych chłopców i proszę ich: jeśli chcecie, aby wasz stosunek do Boga był podobny, jak u Pana Jezusa, to winniście czytać o Bogu książki, winniście słuchać pogadanek o Bogu, winniście przysłuchiwać się kazaniom. Kładę jednak nacisk na książki religijne. Chłopcy moi, proście swych księży Patronów, by wam dostarczali religijnych dziełek. Ręczę wam, że ogromnie wiele z nich skorzystacie. Poznacie z nich i umiłujecie Pana Boga. Będziecie za ich pomocą cześć i uwielbienie należne składać Bogu. Usłuchajcie mnie chłopcy, a będziecie naśladowcami młodego Jezusa.

Lecz książka, to jest nie wszystko. Sama książka tu nie wystarczy. Trzeba jeszcze czynić to, co sam Jezus czynił, a mianowicie: modlić się i chodzić do kościoła. Pilnujcie chłopcy modlitwy. Nie zaniedbujcie kościoła, uczęszczajcie na Mszę św. w niedzielę i święta. Ale jeśli się modlić się będziecie, to strajcie się naśladować Jezusa. Nie myśleć o świecie wtenczas, nie zajmować się głupstwami, lecz myśl zatopić w Bogu i przemawiać tak do Boga, jakby On stał przed Wami, a wyście klęczeli u Jego stóp.

Związki nasze, chłopcy drodzy, dużo wam dają swobody i rozrywek — i powinne wam to dawać, bo wy jesteście młodzi i nie jesteście pustelnikami, musicie się zabawić i rozweselić. Ale to wam powiadam, a co powiadam świętą jest prawdą, że stowarzyszenia wasze mają was zbliżyć do poznania Boga, mają was podnieść ku Bogu, mają wpłynąć na to, abyście się dobrze modlili i abyście pilnie na msze św. chodzili, mają wam dać do rąk książkę — także książkę religijną o Bogu. Wtenczas tylko naszym Stowarzyszeniom będzie błogosławił Bóg.

O ten stosunek do Boga dziś mi głównie chodziło — i tu go wam przedstawiłem. Króciutko wspomnę jeszcze o stosunku do siebie i do bliźnich. Stosunek do siebie — Pan Jezus spełniał to, co mu kazano w domu, pomagał Matce i opiekunowi. Oto wzór i dla was. Spełniajcie to, co wam wasi rodzicie i przełożeni każą, spełniajcie to ochotnie i szczerze, a będziecie naśladowcami młodzieniaszka Jezusa. Stosunek do bliźnich — Jezus kochał bliźnich i modlił się za nich. Jakżeby On ich nie kochał, kiedy przecież na to przyszedł, aby im miłość pokazać i aby ich zbawić. Kochał Jezus przedewszystkiem Matkę i opiekuna i był im poddany. I wy chłopcy kochajcie swych rodziców i bądźcie im posłuszni! Jezus Bogiem był, a słuchał Matki i św. Józefa, którzy byli ludźmi. O ileż więcej wy powinniście być posłuszni swoim rodzicom i przełożonym. Innych ludzi macie miłować, modlić się za nich, macie się kochać wzajemnie wszyscy, co należycie do stowarzyszeń. I znowu powiadam, błogosławione i szczęśliwe będą stowarzyszenia, jeśli w was tę miłość dla siebie i tę miłość dla drugich wyrobią. One powinne o to się usilnie starać. Staraniom tym zapewne pobłogosławi Bóg.

(s).

Jak dojść do pieniędzy?

II.

Na pytanie skąd je brać — teraz wam odpowiem. Róbcie, tak jak w Belgii, a jeśli nie chcecie, to tak jak robił pewien chłopczyk, studencik z III. klasy.

Opowiadał pewien kapłan, że bawiąc za granicą, musiał odprawiać Mszę św. bardzo wcześnie. Dziesięcioletni chłopczyk, syn rzemieślnika, student, posługiwał mi i za to dostawał 10 centów, które chętnie chował do kieszeni.

Po tygodniu zapytałem się: „Franusiu! co ty robisz z temi szóstkami?“ — „Składam je na książeczkę oszczędności“ — odpowiedział chłopczyna. „Jakto? — to ty już masz książeczkę oszczędności“? — „Tak jest mam, a na niej złożone 76 guldenów“.

A na to przystępuje stary poważny kościelny, który przysłuchiwał się naszej rozmowie i objaśniał mnie zdziwionego w ten sposób. „U nas jest taki zwyczaj, że jak się dziecię urodzi, to rodzice kupują dla niego zaraz książeczkę na 2 lub 3 korony, jak ich stać. Chrzestni rodzice, blizcy krewni coś mu ofiarują wedle możności, tak, że dziecko po swym chrzcie ma książeczkę na 100 lub więcej koron. Gościny na chrzcinach niema, pijatyki też niema, co najwyżej podają na podwieczorek po szklance kawy lub piwa i nic więcej. Takiej książeczki nie ruszy nikt, choćby w największej był biedzie, przeciwnie, przy każdej okazyi dokładają na nią, ile tylko mogą. Gdy dziecko przyjdzie do rozumu, to stara się swoje oszczędności powiększyć, i co tylko zarobi lub dostanie, dodaje do swych poprzednich oszczędności. — Tym sposobem Franuś doszedł do 76 guldenów“.

W maju tego roku pisze tenże sam kapłan, że miał u siebie robotnika starego i bardzo porządnego ze Śląska, z którym chętnie o tutejszych stosunkach rozmawiał. Między innemi pytał go, ile lat pozostawał w służbie u swego chlebodawcy? — Odpowiedział, 11 lat. Ile zarabiacie dziennie? — 4 K. 50 hal. Pomyślałem sobie, że to jest stanowczo za mało za 10 godzin ciężkiej i odpowiedzialnej pracy. U nas tacy robotnicy dostają więcej. Ale idę dalej i pytam: Ile macie dzieci! — Siedmioro, a mianowicie: 4 synów i 3 córki. — A czy macie majątek? — Nie proszę księdza, a i tak daję sobie radę. — U nas idzie wszystko skromnie i według rachunku. Na zbytki pozwalać sobie nie mogę, bo jeszcze 33 centy tygodniowo muszę składać do kasy chorych. Punktualnie pracuję od 6 i pół rano do 6 i pół wieczorem z jednogodzinną przerwą na obiad. Z uderzeniem 12 godziny idę na obiad. Jeden kwadrans idę na obiad, drugi kwadrans jem, trzeci czytam gazetę, czwarty — wracam do roboty. A co do dzieci, to chowamy je bardzo skromnie i surowo, przyzwyczajamy je do porządku, do pracy, do oszczędności. Chłopcy po skończonej szkole idą do rzemiosła i dziś zarabiają znacznie więcej, niżli ja, a dziewczęta uczą się prania, prasowania, gotowania i innych robót kobiecych.

Oto macie przykłady, opowiedziane pisemnie przez owego kapłana, jak to sobie radzą i przychodzą do majątku ludzie — szkoda że nie nasi — tylko za granicą.

A dlaczego tak nie jest u nas? Dlatego, że my Polacy lekkomyślni, nieprzezorni, nie rachujemy się z czasem i z pieniądzmi, a to znów dlatego, że nam brak oświaty, a jeszcze bardziej brakuje nam cnoty oszczędności i dlatego nas bieda gniecie. Dzieci małe, gdy dostaną skąd centa lub szóstkę, niosą go zaraz do Icka lub Abrahamka na „bombony“ (cukierki), chłopcy zaś nieco starsi „kurzą“ papierosy, dziewczęta kupują wstążki, szpilki i inne żydowsko-niemieckie świecidełka, a nieraz dają swoim „narzeczonym“ na wódkę lub na muzykę.

Czy chociaż jednemu przyjdzie do głowy, aby coś złożyć, aby miał grosz w kieszeni, gdy pójdzie do wojska lub się będzie zabierał do żeniaczki? Żaden o tem ani nie pomyśli. Z wojska pisze co miesiąc do ojca lub do matki o pieniądze, nieraz kłamie, że „gwer złamał“, by rodzice przysłali co prędzej parę guldenów, ale rodzice o tem nie wiedzą, że syn ich kłamie — lub jak ludzie powiadają — ciągnie bez powroza.

„Tytoń, wódka, basy,
to ich są kasy“.

Chłopcy kochani! Czy wy to rozumiecie dobrze? Niech się bieda wściekinie! Nam jej nie potrzeba. Więc pracujmy i oszczędzajmy, idąc za tem pięknem przysłowiem: Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą!

Zawiadomienia Sekretaryatu Jen.

Jeneralny Sekretaryat
Związku Katolickich Stowarzyszeń młodzieży polskiej, Kraków, plac Maryacki l. 2, II. p.

Godziny urzędowe od 10—1 przed południem, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Sekretaryat udziela ustnie i pisemnie porady dla stowarzyszeń młodzieży i dla młodzieży samej.

Sekretaryat wedle możności udziela porady w sprawie wyboru zawodu, pośredniczy w wyszukaniu miejsc.

Sekretaryat ułatwia zakładanie nowych stowarzyszeń, wysyła referenta na zebrania organizacyjne, pośredniczy w zakładaniu bibliotek, zakupnie książek związkowych, zabaw towarzyskich i t. p. przyborów związkowych. Sekretaryat ma na składzie statuty, legitymacye, odezwy i t. d.

Także w wszelkich innych sprawach, tyczących się młodzieży i stowarzyszeń można się udać o poradę do Sekretaryatu.

Sekretaryat wzywa wszystkie Stowarzyszenia, które jeszcze nie odbyły walnego Zgromadzenia, by to uczyniły w najbliższych tygodniach. Na Walnem Zebraniu należy przedłożyć sprawozdanie z działalności stowarzyszenia za rok ubiegły i dokonać wyboru nowego Wydziału. Sprawozdanie z działalności należy przesłać do Sekretaryatu Związku. W tym celu Sekretaryat prześle stowarzyszeniom kwestyonaryusz.

Jak się dowiadujemy, ostatnie wypadki a więc koniec wojny, wybory sejmowe, rozagitowanie miast i wiosek oddziałały w wielkim stopniu na życie naszych stowarzyszeń. Wiele ze stowarzyszeń nawet zawiesiło swą działalność. Do tego nie wolno dopuścić. Za wszelką cenę należy podjąć pracę w stowarzyszeniu. Apelujemy do Przew. Księży Patronów, do Wydziałów Stowarzyszeń, by nie dawali upaść stowarzyszeniu. Praca wytrwała a cierpliwa przyniesie nam niedługo obfite owoce.

Prosimy wszystkie Stowarzyszenia, które wkładki związkowej za rok 1918 jeszcze nie zapłaciły, o jak najrychlejsze nadesłanie jej.

Dotąd wkładki związkowe nadesłały następujące Stowarzyszenia: Chocznia, Rzyki, Komorowice, Sułkowice ad Andrychów, Targanice, Żywiec, Zabłocie, Izdebnik, Jeleśnia, Wieprz, Gilowice, Krzęcin, Nowa Góra.

Na członków wspierających „Związku“ zapisali się: Ks. Józef Komendera z Płok, Ks. Andrzej Konieczny z Wróblowic, Ks. Stanisław Sapiński z Krakowa, Ks. Maryan Selwa z Andrychowa, Ks. kanonik Wawrzyniec Solak z Andrychowa.

Z ruchu w Stowarzyszeniach.

Polski Związek katolickiej młodzieży rękodzielniczej na Półwsiu i Zwierzyńcu w Krakowie.

Po powrocie wielu członków z wojska podjął Związek na nowo swoje czynności w grudniu 1918 r. Zapisało się 32 członków. Zebrania odbywają się w niedzielę od godz. 5 do 8 wieczorem. Dnia 12 stycznia 1919 r. odbyła się w Związku tradycyjna uroczystość „Opłatka“. Na program złożyły się przemówienia, deklamacye, wesołe monologi, śpiew oraz produkcye własnej orkiestry mandolinowej. W „Opłatku“ oprócz wszystkich członków wzięło także udział kilka zaproszonych osób popierających chętnie i życzliwie sprawy związku. Przybył też i generalny Sekretarz związków męskich Ks. Śliwa i w gorącem przemówieniu zachęcił członków do wytrwałości w uczęszczaniu na zebrania i w pracy dla dobra Związku. Czas upłynął w miłym i serdecznym nastroju, pozostawiając w uczestnikach podniosłe wrażenie.

Ks. Franciszek Maj, wicepatron Związku.

Kraków Modrzejówka. Kilka stowarzyszeń istnieje na „Modrzejówce“, tylko młodzież męska nie mogła się dotąd skupić do wspólnej pracy. Ochotnych było dużo między nami, nie mieliśmy tylko przewodnika, któryby nas zgromadził i pracą naszą kierował. Dopiero w grudniu z. r. oznajmiono nam, że mamy się zgromadzić, by porozumieć się w celu założenia Stowarzyszenia. Na zebranie przybył sekretarz jeneralny Ks. Józef Śliwa, Ks. Stan. Pankiewicz i radca miejski p. Dutkiewicz. Ks. Śliwa w krótkiem przemówieniu wyjaśnił nam cel Stowarzyszenia i zachęcił do licznego przystąpienia do niego. P. Dutkiewicz przedstawił korzyści z wspólnej pracy, a następnie zapewniał o gorącem poparciu ze strony starszych. W tym dniu zapisało się do Stowarzyszenia kilkunastu. Na następne zebranie, które odbyło się dnia 22 grudnia z. r. przyszło nas znacznie więcej. Po przemówieniu Ks. Pankiewicza i p. Dutkiewicza, przystąpiliśmy do wyboru wydziału, do którego powołano: na prezesa Karola Chwałę, na zastępcę Mieczysława Dukalskiego, na sekretarza Franciszka Kołodziejczyka, na zastępcę Jana Cyprjana, na skarbnika Aleksandra Górskiego, na zastępcę Stanisława Zamojskiego i trzech radnych: Karola Gąsiorka, Tadeusza Tomaszkiewicza i Jana Woszczynę. Zebrania postanowiliśmy odbywać co niedzielę. Salę na zebrania mamy dużą i wygodną, scenę stałą, mamy więc nadzieję, że Stowarzyszenie nasze w krótkim czasie pięknie się rozwinie i skupi w sobie młodzież nie tylko z „Modrzejówki“, ale i z całej Krowodrzy.

Prezes: **Karol Chwała.** Sekretarz: **Fr. Kołodziejczyk.**

Kraków—Płaszów. (Z życia Związku młodzieży w Płaszowie, parafia Podgórze). Więc to prawda, że już Ojczyzna nasza wolna, a my równocześnie wyswobodzeni z niewoli? Więc już Orzeł polski swobodnie wzbija się nad naszą ziemią? Więc już umilknie tęskny śpiew do wolności Polaka, na własnej ziemi wygnańca? Tak! wolni jesteśmy! I jeżeli tą wolnością cieszą się wszyscy w Polsce, jeśli na to słowo „Wolność!” rozjaśnia się oblicze starca, to tą wolnością cieszymy się szczególnie my, młodzież polska, bo zaczynamy żyć i pracować już nie w niewoli, ale w wolnej Ojczyźnie.

W kościołach odprawiono dziękczynne nabożeństwa, różne instytucye i stowarzyszenia zamanifestowały przez odczyty i wieczorki swe narodowe uczucia odpowiadające chwili obecnej.

I nasze stowarzyszenie w Płaszowie poświęciło zebranie miesięczne w listopadzie uczczeniu niepodległej Polski. Zebranie, na które przybyli mieszkańcy Płaszowa, rozpoczęło się pieśnią „My chcemy Boga”. Następnie ks. wicepatron wygłosił odczyt, w którym uprzytomnił obecnym doniosłość chwili i zachęcił wszystkich, by każdy zrozumiał dobrze i przejął się tem, że jest wolnym Polakiem i by się uczył i chciał pracować dla Matki-Ojczyzny. Po odczycie na wezwanie ks. wicepatrona zawołali wszyscy, że cieszą się z niepodległej Polski i chcą dla niej pracować, w końcu wygłoszono kilka deklamacyi, odśpiewano niektóre pieśni patryotyczne i zakończono zebranie pieśnią „Nie rzucim ziemi“.

Na zebranie miesięczne w grudniu przygotowaliśmy znów małe przedstawienie „Czcij ojca twego i matkę twoją“.

Na zebraniu ks. wicepatron wygłosił odczyt, w którym przedstawił, jak dawniej Polska kierowała się zasadami pokojowemi, a gdy chwyciła za broń, to jedynie dla obrony ziemi i wiary św. katolickiej, natomiast dzisiaj w wolnej już Polsce powstaje walka mająca na celu usunięcie z niej wiary św., w obronie której nasi przodkowie walczyli i umierali. Po odczycie odegrali chłopcy wyżej wspomnianą sztuczkę. Pomimo braku odpowiedniej sali, bo Związek mieści się w „Ochronce“ miejscowej, pomimo braku wszelkich przyborów do sceny, członkowie Związku umieli sobie poradzić i przedstawienie wypadło dość dobrze. Co zaś ważniejsza, pobudziło członków do tem energiczniejszego brania udziału w życiu Związku. Obyśmy młodzieży polska przez to życie w stowarzyszeniach wyrabiali się pod każdym względem, by to czuła Ojczyzna nasza, że ją młodzież kocha i umie dla niej żyć i pracować.

Bobowa.

Dnia 3 listopada z. r. odbył się w Bobowej obchód z powodu ogłoszenia niepodległej Polski. Nasz Związek brał udział w tym obchodzie. Wszyscy ubraliśmy się w szarfy o barwach narodowych. Nasz bibliotekarz Ludwik Wieczorek niósł w pochodzie Orła Polskiego, pięknie przybranego. Po sumie udaliśmy się z dziećmi szkolnemi, strażą pożarną i tłumem ludzi na rynek. Tu kierownik szkoły tutejszej p. Józef Magiera wygłosił mowę, a my odśpiewaliśmy razem z chórem dziewcząt kilka pieśni patryotycznych. Potem wśród śpiewu ruszyliśmy pod kościół i obchód na tem się zakończył.

Józef Wilkosz, sekretarz.

Jaworzno. Po krótkiej przerwie spowodowanej zmianą Ks. Patrona tut. Stowarzyszenie z początkiem listopada zaczęło swą pracę nadal prowadzić. Zgromadzenia odbywają się obecnie w każdą niedzielę po południu, na których bywają ogólne pogadanki oraz odczyty. Członków liczy obecnie tut. Stowarzyszenie przeszło 40-tu.

W niedzielę dnia 15 grudnia urządziło Grono Członków wspólny wieczorek. Obecnych było przeszło 30 członków. Słowo wstępne o dotychczasowej działalności Stowarzyszenia wygłosił członek F. Saługa.

Wiersz pt.: „Oda do młodości“ wygłosił członek T. Partyka. Monolog „Nie ustanię“ członek Banasik. — zaś monolog „Przyjaciel wszystkich partyj“ członek F. Ganz.

Następnie odegrano jednoaktową krotochwilę pt.: „Fatalna kiełbasa“, w której uczęstniczyli członkowie: Fr. Koczur, S. Smolik i Wł. Kotowski. Na zakończenie odśpiewano „Nie rzucim ziemi“.

Po zakończeniu odbyła się jeszcze pogadanka; Ks. Patron St. Komendera zaznaczył, że obecnie tut. Stowarzyszenie ma duże trudności do przezwyciężenia — jednakowoż jego najusilniejszem staraniem będzie — by dojść do celu Związku.

Obecni członkowie po przyrzeczeniu pilnego i stałego uczęszczania na zebrania Związku rozeszli się, wspominając mile spędzoną chwilę.

Wszystkim stowarzyszeniom szlemy serdeczne „Szczęść Boże“ oraz pozdrowienia.

F. Ganz, skarbnik. **F. Saługa**, zastępca wicepr.

Kalwarya. Nareszcie! Przerwana na czas wojny praca w związku zaczęła się Bogu dzięki na nowo. W niedzielę dnia 19-go stycznia odbyło się uroczyste otwarcie „Związku katol. terminatorów pod wezwaniem św. Stanisława Kostki“ w Kalwaryi. W rzęsiście oświeconej sali Szkoły stolarskiej zgromadziło się 24 terminatorów. O godz. 5 nadszedł ks. Śliwa, generalny sekretarz, z Patronem kanonikiem Nieciem i p. dyrektorem Bulanda. Zagaił ks. Patron, zaznaczając cel zebrania i udzielił głosu ks. Śliwie. Ten w dłuższej przemowie wskazał na potrzebę organizacyi i pożytki z niej płynące. P. dyr. Bulanda zachęcił chłopców do wytrwałości i obiecał silne poparcie. Ks. kanonik zaś w przemówieniu zapewnił, że wobec pomyślnych warunków będzie się mogło stowarzyszenie rozwinąć i życzył powodzenia.

Nastąpiły wybory: 1) wiceprezes: Sękiewicz, 2) sekretarz: Ożga, 3) gospodarz: Gruszowski, 4) skarbnik: Mika, 5) bibliotekarz: Folgier. Radni: Łoboda, Macieszek, Bucki, Bruzda, Świeboda, Tomża. Zakończono modlitwą.

Obecny.

Łodygowice.

Dnia 13 listopada z. r. zawiązało się Stowarzyszenie katolickiej młodzieży polskiej w Łodygowicach. Poprzednią niedzielę w kazaniu Ks. proboszcz dr. Julian Gołąb i Ks. wikaryusz dr. Fr. Karabuła podnieśli znaczenie organizacyj i potrzebę jej, a jako dzień przyjęcia do Stowarzyszenia naznaczyli 13 listopada św. Stanisława Kostki. Zebraliśmy się licznie wraz z wiernymi — braliśmy udział w nabożeństwie — a potem nastąpił zapis. Stowarzyszenie liczy członków 50. Uczęszczamy na zebrania co drugą niedzielę — a w czwartki od godziny 4—7 robimy ule na warsztacie w szkole pod kierunkiem Wicepatrona Ks. dr. Fr. Karabuły.

Łodygowice, dnia 1 stycznia 1919 r.

Jan Doleżal, sekretarz.

Krzęcin.

Drugi rok płynie od założenia w naszej parafii ukochanego Stowarzyszenia, a jednak musieliśmy już w tak krótkim czasie przejść próbę ogniową. Zepsuci, zuchwali chłopcy chcieli koniecznie rozbić i zniszczyć nasze Stowarzyszenie. I rzeczywiście udało im się to, ale nie całkiem, bo tylko najstarszych kilkunastu chłopców opuściło nasze szeregi, wskutek czego przez parę miesięcy nastąpił zastój w rozwoju i pracy Stowarzyszenia. Dopiero na Walnem Zgromadzeniu 11. listopada ubiegłego roku wybraliśmy nowy wydział. W skład

wydziału nowego weszli: Ks. Zemanek Gabryel, wicepatron, Żuberski Tomasz, prezes, Lelek Franc., zastępca prez., Żmuda Stanisław, sekretarz, Kukulski Jan, zast. sekret., Czara Tomasz, skarbnik, Żak Franciszek zast. skarbn., Trzej radni: Grabowski Tomasz, Świerkosz Jan, Jankowicz Stanisław.

Bibliotekarzem wybrano Piotra Żmudę, a gospodarzem Żmudę Stanisława (młodszego).

Nowo zapisani członkowie zapełnili luki zrobione przez dezerterów.

Nowy zapał ogarnął wszystkich członków, a wynikiem usilnych starań i zabiegów były „Jasełka", na których udatną grą zasłużyli sobie na pochwałę Tomasz Kuberski (Maścibrzuch), Lelek Franc. (Furgot), Żmuda Stanisław (Stach) i Guzik Karol (dziad-Onufry).

Publiczność nie szczędziła słów uznania i pochwały za tak znakomite wywiązanie się chłopców ze swego zadania. Część dochodu przeznaczyliśmy na głodnych miasta Lwowa. Przesyłamy wszystkim stowarzyszonym współbraciom w całej ojczystej ziemi-Polsce braterskie pozdrowienia.

Żmuda Stanisław, sekretarz. **Tomasz Kuberski,** prezes.

Komorowice. (Jasełka). Za staraniem wicepatrona ks. Konstantego Pogłódka, odegrało nasze stowarzyszenie ku ogólnemu zadowoleniu publiczności „Jasełka" ks. Łabaja, w pięciu aktach, poprzedzone chórem kolędników z gwiazdą i piękną deklamacyą; oprócz tego występowali: lirnik, Jędrek-Mędrek, żyd, Twardowski i dziaduś, który każdym razem rozweselał publiczność nowymi ucieszymi śpiewkami i zachęcał do łaskawych datków na dom Stowarzyszenia, do którego budowy już się zabieramy. „Jasełka" odegraliśmy trzy razy w Komorowicach a dwa razy w Mazańcowicach na Śląsku. — Dobry wynik „Jasełek" mamy jedynie do zawdzięczenia księdzu wicepatronowi, który nie szczędził swych sił i zdrowia i z całem poświęceniem oddał się dla dobra Stowarzyszenia, za co składamy Mu serdeczne „Bóg zapłać".

St. K. czł. stow. w Komorowicach.

Międzybrodzie lipnickie (ad Biała).

Szanowna Redakcyo! Tutejsze Stowarzyszenie „Młodzieży Polskiej", założone w roku 1917 przez ks. prob. Dr Pawła Ryłkę, a przez ks. Wicepatrona Józefa Zabrzeskiego godną podziwienia pieczołowitością i miłością otaczane dosyć dziarsko postępuje naprzód. Ale w maju ubiegłego roku odjechał ks. Wicepatron na pewien czas do sąsiedniej parafii i przez ten czas nie mogło Stowarzyszenie pomyślnie działać. Po powrocie w październiku ks. Zabrzeski objął nadal ojcowską opiekę nad „Młodzieżą Polską", którego i ona uznaje za najlepszego Ojca i Przyjaciela. Zanotuję to, że w naszem Stowarzyszeniu panował ruch i szczere chęci zaciągu do wojska polskiego, a chłopcy spełnili ładny uczynek względem Ojczyzny, a zwłaszcza paru członków z zarządu Wydziału. Oto w miesiącu, w którym Polska zrzuciła z siebie kajdany, opuściło siedmiu nasze Stowarzyszenie. Ks. Wicepatron zwołał walne zgromadzenie na niedzielę 12 stycznia, celem wyboru nowych i w ich miejsce weszli: Józef Haręźlak, wiceprezes, Rudolf Mysłajek, sekretarz, a do komisyi kontrolującej musiało wejść paru młodszych.

I tak zorganizowawszy się silniej, przybraliśmy więcej hartu dla duszy i dla ciała, a wytknąwszy sobie jeden cel, postanowiliśmy iść ręka w rękę za tem przykładem, który nam podaje ks. Wicepatron, w zgodzie, jedności i miłości dla dobra Ojczyzny i Kościoła świętego. A przedewszystkiem na wniosek ks. Wicepatrona powzięliśmy zaciętą walkę z żydami. Nie strzelbą, ani kamieniem, czy kijami, ale uczynkiem obywatelskiej mądrości, a zwłaszcza uchwaliliśmy po nic do żyda nie iść, a jeżeliby który członek ze Związku wstąpił do żyda, to Wydział już go porządnie przewietrzy z żydowskiego kurzu paskarskiego. I oto podajemy do publicznej wiadomości wszystkich zarządów Związków, jeżeli jeszcze tego nie zaprowadzili, niech to jak najrychlej zaprowadzą, a tym sposobem pozbędziemy się Izraelitów i sami powędrują do Palestyny. Daj to Panie Boże, żeby wszyscy obywatele szli na rękę wołającej o ratunek i wybawienie naszej Ojczyzny ukochanej i życzę: Szczęść Boże w pracy nam i Wam. Kończąc, serdecznie pozdrawiam Szanowną Redakcyę i wszystkie bratnie Stowarzyszenia „Młodzieży Polskiej".

Jeden za wszystkich: **Józef Haręźlak,** wiceprezes.

Gilowice (koło Żywca).

Miło mi jest podzielić się z Wami, drodzy Bracia, radością, którą przeżywaliśmy dnia 6 października b. r. z okazyi uroczystego zebrania rocznego, jakotez poświęcenia budynku zrestaurowanego i rozszerzonego Kółka rolniczego, w którem nasze stowarzyszenie ma od samego początku wygodne pomieszczenie. Uroczystość tę zaszczycił swym przybyciem jako delegat Księcia Biskupa krakowskiego Adama Sapiehy, ks. sekretarz Ludwik Kasprzyk z Krakowa. Z zaproszonych gości oprócz miejscowych przybyli p. Antoni Kunzek, sekretarz Rady powiatowej w Żywcu wraz z żoną, p. Jan Widlarz, inspektor szkolny z Żywca, Ks. Klemens Tatara ze Słemienia, p. Ferdynand Lindert, zarządca ze Słemienia i p. Antoni Żelazny, kierownik szkoły z Rychwałdu z rodziną. Popołudniu po nieszporach ruszono z kościoła procesyonalnie z pieśnią: „Kto się w opiekę" do domu Kółka rolniczego. W pochodzie brała udział miejscowa ochotnicza Straż ogniowa, cała Rada gminna, wszyscy członkowie i członkinie Katolickich Stowarzyszeń młodzieży polskiej i prawie wszyscy mieszkańcy tutejszej parafii. Przybywających gości witała miejscowa orkiestra smyczkowa, prowadzona przez p. Wojciecha Świgosta, kierownika szkoły. Uroczystość zagaił Ks. Patron Teofil Papesch stosownem przemówieniem, wśród którego imieniem Stowarzyszonych złożył hołd Księciu Biskupowi Adamowi Sapieże, oraz ślubowanie na ręce Jego Delegata Ks. Ludwika Kasprzyka, że młodzież tutejszej parafii zawsze całem sercem kochać będzie świętą wiarę, a co najważniejsza będzie wedle niej żyć; Ks. Delegat dokonawszy poświęcenia domu w dłuższej i z serca płynącej przemowie zachęcał zebranych do organizowania się. Chór dziewcząt odśpiewał odpowiednią kantatę na cześć poświęconego domu. Dalszy program wypełniły naprzemian chór dziewcząt i deklamacye. Prezes Stowarzyszenia chłopców Andrzej Cygonik złożył szczegółowe sprawozdanie z całorocznego rozwoju i pracy w Stowarzyszeniu. Ks. Patron wygłosił referat na temat: „Co to jest religia i jej potrzeba". Poczem odegrano komedyę czteroaktową: „Tak jej widocznie było sądzonem". Z przejęciem oddali swe role: Andrzej Cygonik, Antoni Luber i Franciszek Wnętrzak. Po przedstawieniu Ks. Patron odczytał gratulacye przesłane na ten dzień uroczysty od Stowarzyszeń w Jeleśni i w Żywcu jakoteż i od ich Księży Patronów, złożył podziękowanie tym, którzy przyczynili się w jakikolwiek sposób do zrestaurowania i powiększenia poświęconego budynku. Na zakończenie do zebranych w gorących słowach przemówił Pan Antoni Kunzek, sekretarz Rady powiatowej w Żywcu. Poczem odśpiewano: „Gdy coraz ciemniej" i „Jeszcze Pol-

ska nie zginęła". Łączę serdeczne pozdrowienie tak Szanownej Redakcyi jak i wszystkim bratnim Stowarzyszeniom.

Teodor Pindel, sekretarz.

Od Wydawnictwa.

„Młodzież Polska" przeszła na własność „Związku katolickich Stowarzyszeń młodzieży polskiej" dyecezyi krakowskiej. Założyciel pisma, kierownik Sekretaryatu kat. Stowarzyszeń robotniczych, ks. Ludwik Kasprzyk, po połączeniu się stowarzyszeń młodzieży w Związek dyecezyalny, oddał pismo Związkowi. Ks. Kasprzyk prowadził pismo nasze przez dwa lata i rozwinął je tak, że stało się organem zrzeszeń młodzieży w kilku dyecezyach a liczba czytelników przekroczyła cyfrę 4000. Obejmując dalsze prowadzenie „Młodzieży Polskiej", składamy na tem miejscu ks. L. Kasprzykowi gorące podziękowanie za ofiarną pracę dla dobra Stowarzyszeń i młodzieży. W tym samym duchu będziemy prowadzić dalej rozpoczęte dzieło i ufamy, że nasi liczni Czytelnicy będą otaczać naszą gazetkę tą samą, co i dotąd, życzliwością.

Z powodów od Wydawnictwa niezależnych zaszło opóźnienie w wydaniu I. numeru „Młodzieży Polskiej". Przepraszamy P. T. Czytelników za to niemiłe opóźnienie i zawiadamiamy, iż w następnych tygodniach otrzymają numer lutowy i marcowy.

Prośba.

Bracia Stowarzyszeni!

Stowarzyszenie w Komorowicach pod Białą ma zamiar wybudować własny dom. Parcelę mamy, cegłę także, drzewo spodziewamy się kupić po zniżonych cenach i wszystko nam dość pomyślnie się składa. Fundusze jednak mamy szczupłe, dlatego też za pośrednictwem naszej gazetki zwracamy się do Was z prośbą o poparcie. Niech każde Stowarzyszenie, jak ich jest 93, ofiaruje 100 koron, a za sumę tę spodziewamy się zamiar nasz doprowadzić do skutku. Sto koron nie zrujnuje Waszych Stowarzyszeń, a jakąż pociechą będzie dla nas to przeświadczenie, że my młodzi wspólnemi siłami postawiliśmy własny dom.

Gdy i któreś z Waszych Stowarzyszeń będzie w podobnej potrzebie, my pomni na Wasze szlachetne serca, z pomocą zawsze pospieszymy. Nie odmówcie nam swej pomocy. Pamiętajcie, że łatwiej doprowadzi do skutku ten zamiar 93 Stowarzyszeń, aniżeli jedno.

Niech ten Wasz datek będzie oznaką tej jedności, jaka nas wszystkich ogarniać powinna.

Przew. Księży Patronów i Wicepatronów prosimy gorąco o poparcie. A za datki nim z osobna podziękujemy, z góry składamy braterskie: „Bóg zapłać".

Komorowice, 10 stycznia 1919.

Stefan Paszek, prezes. **Józef Kuder**, wiceprezes. **Antoni Wróbel**, skarbnik.

WESOŁY KĄCIK.

Do naprawy.

— Dokąd to Macieju niesiecie tego koguta?

— A do zegarmistrza, żeby bestyą narychtował, bo dawniej piał regularnie o północku, a teraz to się ciągiem spóźnia.

Odznaka Związkowa.

Przez kilka lat dopominali się natarczywie członkowie naszych stowarzyszeń o „odznaki". Dziś donosimy, że odznaki są gotowe i można je nabywać w Sekretaryacie jeneralnym Związku Stowarzyszeń młodzieży, Kraków, pl. Maryacki l. 2, II. p. Odznaka bardzo gustownie wykonana i bardzo tania, bo po 2 K 50 hal. za sztukę. Ponieważ odznaki mogły być wykonane tylko w ograniczonej ilości, przeto prosimy o wczesne zamówienia, gdyż zapas wnet się skończy.

ZAGADKI.

Wprost to rzeka, chociaż obca,
Wstecz zaś imię ryby chłopca.

II.

a a a a a
a   a   a
g i i l l
m   m   m
p p p w w

Z podanych liter ułożyć trzy wyrazy, równobrzmiące w kierunku pionowym i poziomym.

Znaczenie wyrazów: 1) Drzewo rosnące w ciepłych krajach. 2) Drzewo szpilkowe. 3) Roślina podzwrotnikowa.

Trójkąt magiczny.

Ułożył Z. Jurkowski, Kielce.

W miejsce kwadratów i kresek wstawić litery tak, aby powstały wyrazy o podanem znaczeniu. Pierwszy rząd poziomy i pionowy czytany z góry na dół, podadzą nazwę przedmiotu, bez którego się do niedawna nikt obejść nie mógł.

□ □ □ □ □ □ □ □ □ □ □ □ □
□ — — — — — — — — — — — —
□ — — — — — — — — — — —
□ — — — — — — — — — —
□ — — — — — — — — —
□ — — — — — — — —
□ — — — — — — —
□ — — — — — —
□ — — — — —
□ — — — —
□ — — —
□ — —
□ —
□

Znaczenie wyrazów:

1) Szukany wyraz. 2) Przyrząd służący do oznaczenia procentowości wódki. 3) Zajęcie ludzi mieszkających nad morzem. 4) Nazwa morza leżącego na południu. 5) Góry w Ameryce północnej. 6) Młodociana motyliczka. 7) Inaczej bohaterstwo. 8) Nazwa miesiąca. 9) Utwór muzyczny. 10) Zwierzę żyjące nad brzegami wód. 11) Rzeka w Rosyi. 12) Zaimek w liczbie mnogiej. 13) Samogłoska.

Upraszamy o nadsyłanie dobrych rozwiązań do 15-go marca. W nagrodę przeznaczamy książeczkę „Wielki tydzień w kościele".

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Młodzieży Polskiej" złożył: Józef Harężlak z Międzybrodzia 3 K.

Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.